Rok VIII

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 283

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Czwartek: Mikołaja b.
Piątek: Ambrożego

CHOJNICE, piątek dnia 7. grudnia 1928 r.

Słońce wschód 7.59 zachód 15.43
Księżyc wschód 1.05 zach. 13.25

Głos wołającego na puszczy

W ostatnim numerze „Die Menschheit" (z 4. 11. br.) znajdujemy ciekawy artykuł znanego pedagoga i pacyfisty niemieckiego prof. Fr. W. Förstera o prawach naszych do Pomorza polskiego, napisany w związku z niedawną mową gdańską Arthura Mahrauna, wodza organizacji „Jungdeutscher Orden", w której tenże uzasadniał moralne prawo Niemiec do zwrotu Pomorza tem, że zostało ono Niemcom zabrane gwałtem, nie w drodze plebiscytu, a zarazem podkreślaał czarną niewdzięczność polską w stosunku do Niemiec, które walczyły rzekomo za wolność Polski. Förster odpowiada na pretensje Mahrauna jak następuje:

Nasamprzód p. Mahraun przedstawia sprawę tak, jak gdyby to Niemcy w okresie pokoju zostały napadnięte i pozbawione części swego organizmu państwowego. W rzeczywistości zaś zwycięscy przeciwnicy, którym my wojnę narzuciliśmy, zmusili naród niemiecki, który odwołał się do siły fizycznej, z pełnem prawem i w interesie sprawiedliwości do naprawienia niesłych. krzywdy wyrządzonej państwu polskiemu, przyczem traktat w zasadniczych szczegółach zupełnie odpowiadał zasadom Wilsona, na podstawie których strona niemiecka przyjęła zawieszenie broni. Zatem siłą narzucono Niemcom tylko to, co i tak dobrowolnie byliby musieli uznać, bo odbudowanie państwa polskiego włącznie z korytarzem zamieszkałym w przeważającej liczbieprzez ludność polską w programie Wilsona od początku odgrywała najsłuszniej decydującą rolę.

Dalej jest to niesłychaną naiwnością przypuszczać, że Polacy mogliby zrezygnować z odbudowania Polski w dawnych granicach, powodowani obowiązkiem wdzięczności wobec swych oswobodzicieli niemieckich, którym nie godziłoby się zabierać części ich terytorjum państwowego. Któżby się nie śmiał! Czyż Niemcy bezinteresownie wyzwoliły Polskę, czy też tylko dla osłabienia Rosji, i czy Niemcy zwycięskie kiedykolwiek byłyby odbudowały państwo polskie jako istotnie niezależne, w właściwych jego granicach? Zabór pruski przecież bez zwycięstwa koalicji nigdy nie zostałby wyzwolony.

Wreszcie co dotyczy pala, wbitego w ciało Niemiec (tak nazwał Mahraun Pomorze polskie), to przytoczymy tu kilka zdań z listu, który niedawno otrzymała „Allgemeine Rundschau" w Monachjum od pewnego Polaka — katolika:

„Ale korytarz jest dla Niemiec niewygodny upokorzający i nieznośny gospodarczo. Zgoda! Jednakże za błędy i zbrodnie państwa rozbójniczego Prus nie powinna pokutować Polska, lecz Niemcy. A jeżeli Polska, rozebrana na propozycję Niemiec, tak długo musiała znosić tragiczne swe rozdarcie, czyż stanowi to istotnie rzecz tak trudną do zniesienia, że mały kawałek ziemi niemieckiej, mającej zresztą zapewnione wszelką możliwą komunikację z resztą państwa oddzielony jest od niego skrawkiem ziemi polskiej? Gdzież równa miara dla ludów i państw, bez której nigdy nie będzie pokoju. W tysiącletniej walce z Niemcami Polska nigdy nie była stroną zaczepną, i na skutek potwornego „parcia na wschód" zawsze tylko krzywd doznawała, lecz nie wyrządzała ich sama. A obecnie mielibyśmy się zgodzić na to, aby do wszystkich krzywd dawnych przybyła nowa?

Powtarzamy: Dopóki Niemcy nie zrozumieją że ze stanowiska czysto ludzkiego, moralnego i prawnego ciąży na nich obowiązek naprawienia krzywdy, wyrządzonej narodowi polskiemu, tak długo porozumienie niemiecko — polskie jest zupełnie wykluczone.

Tyle szlachetny Niemiec. Niestety, jest to głos wołającego na puszczy i sam Förster nie łudzi się, że koła kierownicze w Niemczech idą w zupełnie w innym kier., przygotowując się systematycznie do nowej wojny przeciwko Polsce. Wpływ na masy w Niemczech mają ludzie posiadający — według słów Förstera — „mniej poczucia prawa, niż pies luk koń, ludzie dla których istnieje tylko prawo niemieckie, nie mające granic". Förster nie wierzy też zupełnie, żeby akcja pacyfistów niemieckich zdoła powstrzymać szaleńców, prących do wojny odwetowej, nie tylko dla tego, że nacjonaliści niemieccy są beznadziejnie opętani żądzą odebrania ziem utraconych i pełni niezachwianej wiary w zwycięstwo Niemiec w przyszłej wojnie, w której Niemcy będą górowały nad przeciwnikami zdobyczami w dziedzinie techniki i chemji, lecz przedewszystkiem z tego powodu, że siły przeciwdziałające wojnie są w Niemczech — według wyznania Förstera — wprost śmiesznie saby, a niepodobna — jak mówi obrazowo autor, „z prawdziwym smokiem walczyć skutecznie przy pomocy latawca papierowego". Niestety koła kierujące obecnie polską polityką zagraniczną zbyt często o tem zapominają.

Tragiczne następstwa trzęsienia ziemi w Chile

12 miast zniszczonych. — 1500 ofiar w zabitych i setki rannych. — Obawa przed nowemi wstrząśnieniami. —

Nowy Jork, 5. 12. O strasznych skutkach trzęsienia ziemi w Chilli donoszą dalsze wstrząsające szczegóły:

Rozmiary trzęsienia ziemi były znacznie większe, aniżeli początkowo przypuszczano. W wielu miastach i wsiach są liczni zabici.

Najwięcej ucierpiało miasto Talco, gdzie zginęło przeszło 200 osób. Są jednak inne, niesprawdzone dotychczas wieści, że trzęsienie ziemi w Talco pochłonęło jeszcze więcej ofiar.

Według dotychczasowych danych liczba ofiar na całem terytorjum objętem trzęsieniem ziemi wynosi 1500 osób.

Miasto Talco przedstawia obraz ruiny. Z powodu zerwania przewodów ttelefonicznych i telegraficznych uniemożliwiony jest jakikolwiek kontakt ze światem. Ulice przepełnione są zabitymi i rannymi.

Po za miejscowością Talco jeszcze 12 miast w południowej części Chilli jest mniej lub więcej zniszczonych, zwłaszcza bardzo ucierpiała miejscowość Santa Cruz. W tej miejscowości wiele mostów zostało zniszczonych, wskutek czego komunikacja kołowa i kolejowa musiała ulec przerwie. Kopalnia miedzi Taniente została zalana wodą wskutek zerwania tamy. Po zerwaniu tamy wody popłynęły wzdłuż doliny, zrywając mosty i unosząc domy. Liczba zabitych w kopalniach wynosi 50 osób.

Z miejscowości nawiedzonych trzęsieniem ziemi, donoszą, że wstrząsy podziemne trwają w dalszym ciągu.

Trzęsienie ziemi było tem dotkliwsze, że miało miejsce w nocy, podczas snu mieszkańców. Tem też tłómaczyć należy tak wielką liczbę zabitych i rannych. Pierwsze wstrząsy były tak silne i szybkie, że mieszkańcy nie zdołali wybiec na otwarte pole. Z pod gruzów wydobywane są wciąż nowe zwłoki ofiar trzęsienia. Rodziny zaginionych gorączkowo rozkopują gruzy zawalonych domów szukając w nich drogich im osób.

Na miejsce trzęsienia ziemi wysłano okręty z wojskiem i lotnikami.

Prezydent republiki Ibanez udał się do okolic nawiedzionych trzęsieniem ziemi i sam będzie kierował akcją ratunkową.

Nowy Jork, 5. 12. Chilijski minister wojny udał się samolotem do Talco, głównego centrum trzęsienia ziemi i stwierdził, że Talco jest ruiną i że ulice są przepełnione zabitymi i rannymi. Kto jeszcze żyje w Talco, uciekł pod gołe niebo poza miasto. W mieście podczas trzęsienia ziemi runęła katedra, gmach komendy ganizonowej, koszary oraz wszystkie zabudowania dworca. Talca była zamieszkana przez 30.000 mieszkańców. W chwili trzęsienia ziemi wybuchł w kilku miejscach pożar, który zniszczył wielki szpital.

Pomiędzy Vera Cruz a Sant Jago ciągnie się linja ruin. Władze urządziły improwizowaną stację radjotelegraficzną.

Jeszcze w 12 godzin po rozpoczęciu się głównej katastrofy zapadły się gmachy, które się zarysowały przy pierwszych wstrząsach.

Ostatniej nocy wstrząsy ponowiły się. Stacje sejsmograficzne zapowiadają, iż w ciągu najbliższych dni należy się spodziewać nowych wstrząśnień.

Z Santiago odmaszerował do Talca pułk saperów i przybyły dwa krążowniki z lekarstwami i środkami żywności.

Słynny śpiewak Szaljapin

zamierza wstąpić do klasztoru.

Londyn, 6. 12. Jak donosi „Daily Telegraph", zamierza słynny rosyjski śpiewak Fedor Szaljapin, położyć kres swej artystycznej karjerze. Szaljapin przebywa obecnie w Anglji, gdzie kończy występy gościnne. Wielbiciele i wielbicielki Szaljapina zauważyli, ostatnio, iż mistrz nie opuszcza ani jednego kazania amerykańskiej misjonarki wędrownej Aimee Mac Pherson, której kazania są obecnie bardzo popularne w Anglji.

W maju przyszłego roku.

nowy polski lot transatlantycki

zostanie podjęty przez Kubalę i Idzikowskiego.

Warszawa, 5. 12. Bohaterscy lotnicy polscy, którzy w sierpniu br. startowali z Paryża do transatlantyckiego lotu majorowie Kubala i Idzikowski, występują do powtórnej walki o zdobycie Atlantyku ze Wschodu na Zachód. W tych dniach na stałe wyjeżdża z Warszawy do Paryża major Kubala wraz z majorem Idzikowskim, aby osobiście kierować pracami przygotowawczymi do lotu. Dowiadujemy się, że aparat buduje ta sama firma, która zbudowała samolot, na którym w poprzednim locie przedsiębrali polscy lotnicy lot do Ameryki. Fundusze, mające umożliwić realizację tej gigantycznej imprezy dostarczy Polonia amerykańska w wysokości 50 tys. dolarów. Na poczet tej sumy wpłynęło już 35 tys. dolarów, do dyspozycji majorów Kubali i Idzikowskiego, reszta zostanie przekazana w najbliższych dniach. Do gigantycznego lotu nad oceanem przystąpić mają nasi lotnicy w maju roku przyszłego.

Mieszkańcy w lęku o życie

śpią pod gołem niebem

Sant Jago de Chile, 5. 12. Wiadomości, otrzymane z Constucied potwierdzają, iż miasto to bardzo silnie ucierpiało wskutek ostatniego trzęsienia ziemi.

Liczba zabitych w tem mieście wynosi 54, rannych zaś około 100. Mieszkańcy śpią na placach publicznych. W mieście Tampa aż 90 proc. domów jest zburzonych.

Jak obliczają na całem terytorjum, dotknięte katastrofą, zginęło przeszło 200 osób, rany od niosło przeszło 500.

Znowu śmiertelny pojedynek

odbył się w Warszawie.

Warszawa, 6. 12. W poniedziałek rano odbył się w Warszawie pojedynek z wynikiem tragicznym. Starcie nastąpiło pomiędzy dziennikarzem warszawskim p. Strum-Wojtkiewiczem a rotmistrzem Zawadzkim. Warunki ułożone przez sekundantów opiewały: Jednorazowa wymiana strzałów na odległość 35 kroków. Mimo tych, zdawałoby się łatwych warunków, p. Zawadzki rażony kulą w skroń, padł trupem na miejscu.

Plon kupieckiego zjazdu podatkowego

Czego kupcy się domagają

w zakresie reform podatkowych

Warszawa, 5. 12. Odbywający się w Warszawie zjazd podatkowy kupiectwa wszechpolskiego zakończył się uchwaleniem następujących rezolucyj:

W sprawie procedury podatkowej.

Zjazd domaga się stosowania jednolitej procedury, jawności postępowania wymiarowego, uzgodnienia wszystkich wydanych okólników, jawności ich, uznawania ksiąg handlowych, przestrzegania orzeczeń Najwyższego Trybunału Administracyjnego, zreformować komisję szacunkową z zapewnieniem powoływania do nich kandydatów organizacyj gospodarczych, zdyscyplinować ich działanie, umożliwić członkom komisyj rozpatrzeżenie należyte przez przedłużenie terminu i zapoznania ich uprzednio z treścią albo przy najmniej branżą spraw mających być rozpatrywanemi powoływanie rzeczoznawców dla branż nie reprezentowanych w komisjach.

Egzekucje:

Przesyłać na 14 dni przed egzekucją przypomnienia, zreformować system szacowania dokonywać licytacji na miejscu zajęcia, przestrzegać instrukcji o egzekucjach, zredukować kary do 1 procent a koszty do rzeczywiście przeprowadzonych egzekucji, wyłączyć z nich towary komisowe.

Podatek majątkowy.

Wprowadzenie stałego takiego podatku jest możliwe tylko przy zreformowaniu innych i połączeniu go z przemysłowym od obrotu, upowszechnić go z zastosowaniem stopy 3 pro mile i 2 pro mile (dla majątku poniżej 15 tys. zł.) wyłączyć urządzenie domowe i przedmioty osobistego użytku skasować przywileje przedsiębiorstw komunalnych, skasować ściąganie dodatkowych 2 proc. od przemysłu i handlu oraz zaliczki na rok 1929.

Podatek dochodowy:

Wprowadzić jednolite stawki bez wyłączenia dla przemysłu, handlu i rolnictwa, skasować przywileje spółdzielni, skasować dodatek komunalny do tego podatku pobierany w dzielnicy pruskiej

Podatek obrotowy:

Podatek ten powinien być zasadniczo zniesiony a jeśli to niemożliwe gruntownie zreformowany w szczególności z zastosowaniem pauszalizowania, z uwolnieniem zupełnem artykułów pierwszej potrzeby i obniżeniem stawek: do pół proc. dla hurtu prowadzącego prawidłową księgowość 1 proc. dla detalu ze zniżką pół proc. dla spożywczego i zryczałtowaniem go dla handlu drobnego i pobieraniem w czterech ratach kwartalnych. Znieść przywileje spółdzielni ze specjalną zniżką do pół proc. dla mieszkaniowych i drobnego kredytu, upoważnić ministra do stosowania dalszych zniżek.

Świadectwo przemysłowe:

Podatek ten powinien również być zupełnie zniesiony a conajmniej gruntownie zreformowany ze zróżniczkowaniem kategorji do 8, zrewidowaniem z udziałem organizacyj gospodarczych klasyfikacji, skasowaniem przywilejów spółdzielni i wprowadzeniem opłaty w dwóch ratach półrocznych.

Uchwały ogólne:

Znieść 10 procentowy dodatek do tych podatków, których wysokość zależna jest od wzrostu cen, gdyż wyrównywuje to już dochody skarbu, o co chodziło przy wprowadzeniu tego podatku. Na terenach dotkniętych klęskami żywiołowymi przyznawać specjalne ulgi podatkowe. Niezależnie od ogólnej poprawy bytu pracowników państwowych przyznać specjalne wyższe uposażenie pracownikom skarbowym.

Po przyjęciu tych uchwał prezes Otmianowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zanalizował pracę zjazdu i podkreślił jego znaczenie moralne.

Pojawił się na Kresach Wschodnich

nowy prorok.

Hrubieszów, 6. 12. Obecnie występuje tu nowy już trzeci z rzędu prorok. Jest nim 60 letni rybak Wawrzyniec Berg, zamieszkały z żoną w małej lepiance na brzegu rzeki. Utrzymuje się wyłącznie z połowu, ma dwie kozy i psa przybłędę.

Kazania wygłasza raz w tygodniu z pagórka nad Bugiem, przyczem zwołuje dwie kategorje słuchaczów. Pierwsza składa się z chrześcijan, druga z żydów.

Zazwyczaj zaczyna od kazania a la Michałek, następnie poleca wzruszonym babom rozejść się domów i przystępuje do drugiej części „misjonarskiej".

Dotychczas jednak wszystkie próby głębszego zainteresowania miejscowych chasydów zawiodły. Widocznie Wawrzyniec Berk nie jest obdarzony talentem oratorskim, nie umie porywać audytorjum, kilkakrotnie bowiem był turbowany przez słuchających go żydów.

Ostatnio przydzielono mu policjanta, który bawi się znakomicie, obserwując podczas kazania zachowanie się tłumu.

Beck cytuje z pamięci krótkie psalmy w języku hebrajskim, co chasydów wprawia w zachwyt. Gdy jednak przechodzi do komentarzy, patrjarchowie zaczynają awanturować się, krzyczą i hałasują.

Dotychczas prorok nie namówił do zmiany wyznania ani jednego słuchacza.

Córka musiała wrócić do ojca

choć uciekła od niego do klasztoru.

Lwów, 5. 12. Głośna była w marcu ubiegłego roku sprawa tajemniczego zniknięcia 14 letniej żydówki Franci Promis, która uciekła z domu rodziców i miała przyjąć wiarę chrześcijańską. Ojciec jej, kupiec lwowski, czynił energiczne poszukiwania, przyczem pewne ślady wiodły do jednego z grecko - katolickich klasztorów we Lwowie. Wczoraj Promis zauważył na ulicy Legjonów córkę idącą w towarzystwie ruskiej zakonnicy. Sprowadził obie do policji. Na mocy decyzji prokuratora Promisównę oddano rodzicom, odbierając od ojca solenne przyrzeczenie, że nie uczyni dziecku krzywdy.

Szantażysta w spódnicy

Wielki skandal finansowy w Paryżu

170 milj. franków zostało sprzeniewierzonych

Paryż, 5. 12. Skandal finansowy jaki wybuchł teraz w Paryżu, będzie sensacją wszechświatową.

Podobno, że słynny Rochette mógłby się zarumienić wobec genjalności bohatera nowego skandalu, który w dodatku jest bohaterem w spódnicy.

Marta Hanau założyła niedawno tygodnik polityczny „Gazete de Franc te des Nations".

Wszystkie najwybitniejsze nazwiska polityczne Europy współpracowały w tym tygodniku.

Wpływy jego i rozmiary urosły niepomiernie

Słowe mnazwiska te pokrywały działalność „Oddziału finansowego", założonego przy redakcji tygodnika.

Oddział finansowy w bardzo krótkim czasie utworzył szereg towarzystw finansowych, które zajmowały się tranzakcjami giełdowemi i emitowaniem papierów procentowych.

Jak grzyby po deszczu powstawały filje, których przeszło czterysta działało we wszystkich zakątkach Francji, drenując oszczędności drobnych kapitalistów.

W ten sposób genjalna, 42 letnia Marta w ciągu niespełna roku zgromadziła w swych rękach coś około stu siedemdziesięciu miljonów franków.

Epilog nietrudny jest do odgadnięcia, gdyż Martę osadzono dziś zrana w słynnej celi Teresy Humbertowej w więzieniu Saint Lazare.

Ale wraz z nią aresztowany ma być Lazar Bloch, mąż jej, z którym oddawna się rozwiodła, ale z którym bardzo solidarnie współpracowała na polu opieki nad oszczędnościami drobnych kapitalistów.

Wreszcie uwieńczeniem awantury jest interpelacja posła Chastanet, czy rząd wie o tej sprawie, a jeżeli wie, to co zamierza uczynić w obronie oszczędności ludowej.

Jak umierali najwięksi zbrodniarze?

Ostatnie chwile skazańców w Sing — Sing

Dawno już łamała sobie wiedza ludzka głowę nad tem, co czują ludzie, którzy mają pełną świadomość śmierci, który wiedzą, że za chwilę potężna śmierć weźmie ich w swoje kościste ramiona i oczy im zamknie na wieki.

Jest stwierdzonem przez najwybitniejszych uczonych, że każdy człowiek w chwili konania ma jeszcze ostatni przebłysk nadziei, że żyć będzie. W celach szpitalnych, w których rozlegają się jęki konających, mieszają się zawsze przebłyski nadziei, że przecież jeszcze wiedza lekarska w ostatniej chwili powie swoje zbawcze słowo.

Inna rzecz jest z ludźmi, których nie powala choroba na łoże śmierci, alektórzy mocą prawa za popełnione występki, mają oddać głowę pod szafot lub stryczek, którzy jeszcze muszą zdobyć się na tyle woli, ażeby na własnych nogach iść na miejsce stracenia.

Na jednym z amerykańskich uniwersytetów postawił profesor swoim uczniom dziwaczne pytanie, coby ze sobą poczęli, gdyby mieli pełną świadomość, że za 24 godzin żyć już więcej nie będą.

Odpowiedzi były różnorodne. Jedni twierdzili że tańczyliby obłędnie tango i charlestona, inny znowu chciał oszalałym pędem przez ulice miasta jeździć pierwszorzędnem autem, trącając po ulicach wszystkich i wszystko, co mu się po drodze nawinie, inny zapragnął spędzić czas ten na grze hazardowej, jednem słowem, każdy miał inne pragnienie.

Profesor był jednak zdania, że gdyby w istocie studenci mieli prawdziwą świadomość śmierci, czas ten zupełnie inaczej spędziliby.

— — — — — — — — — — — —

Niezmiernie ciekawe szczegóły z ostatnich chwil skazańców przynosi niedawno wydana broszura w języku angielskim p. t. „Ostatnie chwile zbrodniarzy". Złożyły się na tę książkę informacje i bezpośrednie obserwacje i wrażenia lekarzy, księży i dozorców więziennych, zajętych w sławnem więzieniu nowojorskim Sing-Sing.

Z tych wywodów ciekawych wynika, że zbrodniarze przed straceniem ich na krześle elektrycznem zachowywali prawie wszyscy zupełny spokój i czas swój przepędzali na byle jakiem zajęciu, jakby nie mając tej świadomości, że nazajutrz już ich ciała zwęglone znajdą się w instytucie anatomicznym.

Ze stanowiska psychologicznego są te zjawiska niezmier ciekawe. a dla psychoanalityków tworzą bogate źródło obserwacji. Co się dzieje w duszy człowieka, który wie, że za godzinę odbędzie drogę, którą człowiek żyjący raz tylko przebyć może?

Doskonały apetyt, kokieterja u kobiet, zupełna pogarda życia i jakaś zagadkowa obojętność — oto charakterystyczne cechy skazańców.

Najciekawszym może typem był James Cassidy, skazany na śmierć wraz ze swymi dwoma towarzyszami za morderstwo rabunkowe. W dniu stracenia, które nastąpić miało o 11 w nocy, zjawił się dozorca w celi więziennej z zapytaniem, jakie ma jeszcze ostatnie życzenie. Ku swemu zdziwieniu ujrzał deljkwenta, który ze stoickim spokojem malował sobie kredą na ścianie więziennej jakieś szkice i obrazy. Ujrzawszy dozorcę więzien nego zawołał: „Czy nie zakrawa to wprost na ironję? Dopiero dziś odkryłem w sobie tak wielkie zdolności malarskie i zanim je odpowiednio mógłbym rozwinąć i wykształcić, muszę zginąć na krześle elektrycznem".

Cassidy miał zginąć ostatni. Kiedy zebrani w sali egzekucyjnej świadkowie straceń wraz z personalem urzędowym czekali wprowadzenia pierwszego skazańca, rozległ się nagle w ciszy nocy jakiś wesoły śpiew. jakiś refren piosenki ulicznej o radości i kochaniu. To śpiewał Cassidy, który za ten sposób rozweselić swoich towarzyszów którzy za chwilę mieli zginąć.

Louis Herman, który za zamordowanie swojej żony skazany został na śmierć, prosił, aby mu podano białe goździki. Gdy mu je przyniósł dozorca więzienny ,rzekł:

— Jesteś prawdziwym dżentelmanem. A teraz prowadź mnie tam, gdzie ci nakazuje twój obowiązek.

Przed śmiercią wręczył wielkopańskim gestem każdemu z dozorców i katów po jednym gwoździku jako „talizman".

Paweł Hilten, osławiony „król włamywaczy", który niejedno życie ludzkie miał na sumieniu, był namiętnym palaczem. Jeszcze na krześle elektrycznem zapalił sobie papierosa a drugi „zarezerwował" sobie, chowając za uchem. On również spędził ostatnie chwile na rysowaniu i dwie godziny przed straceniem zaczął malować autoportret. Kiedy go wyprowadzono z celi spojrzał z uśmiechem na niewykończony obraz i rzekł do dozorców:

— Powiedzcie memu następcy, jak ja wyglądałem, niech mu się tu czas nie dłuży i niech dokończy dzieła....

Marta Place, jedna z nielicznych straconych kobiet, zachowała do ostatniej chwili nietylko spokój, ale doskonały humor. Kiedy dowiedziała się, że prezydent państwa odrzucił podanie o łaskę, zaczęła z najzimniejszym spokojem szyć sobie czarną suknie, w której chciała iść na krzesło elektryczne. Kiedy jej podano termin stracenia, zaczęła ze spokojem stoickim liczyć, ile jej jeszcze dni do życia pozostanie. Przed straceniem przyniesiono jej do celi kolację złożoną z potraw, których zażądała. Jadła wszystko z nadzwyczajnym apetytem. Po kolacji ubrała się w swój czarny strój i nagle zaczęła się skarżyć, że suknia wydaje się jej za wolna. Musi zmienić. Kiedy dozorcy go zapewniały ją, że suknia doskonale leży, odrzekła gniewnie.

— Przecie nie wy w niej macie umierać, tylko ja. Proszę o igłę i nici. Spełniono jej prośbę i delikwentka zaczęła ze spokojem poprawiać suknię kilkakrotnie próbowała, czy odpowiednio „leży". Ledwo skończyła już zapukano do drzwi celi i poprowadzono ją na miejsce stracenia. Do ostatniej chwili zachowywała się spokojnie i obojętnie.

(Dokończenie nastąpi).

„Dla nas uzdrojowiska — dla gojów cmentarzyska"

Zuchwalstwo żydowskie nie zna granic

Przykrość, jakiej doznał ksiądz katolicki w uzdrowisku polskiem ze strony żydów

W dwutygodniku, wychodzącym w Katowicach pewien ksiądz proboszcz powiatu rybińskiego, wybitny działacz narodowy, tak opisuje przykrość, której doznał podczas pobytu w polskiem uzdrojowisku, w Szczawnicy:

„Byłem w tym roku — opowiadał ks. prob. — w Szczawnicy, celem poratowania zdrowia, bym mógł jak najdłużej pełen sił w dalszym ciągu owocnie pracować dla dobra duchowego i ziem skiego moich parafjan. Codziennie począłem korzystać ze źródła Józefiny. Panienka, — widocznie dobra katoliczka i mająca szacunek dla stanu duchownego i moich siwych włosów — obsługują ca kuracjuszy, gdy tylko zbliżyłem się do źródła, wyłączała mnie z kolejki, i odbierając szklankę, napełniała ją wodą. W piątym dniu mego pobytu gdy już Szczawnica dusiła się od napływu żydostwa z najodleglejszych zakątków Polski, znów znalazłem się u źródła oczywiście już w okropnie niemiłem towarzystwie, a panienka, obsługująca gości znowu wyciągnęła rękę po moją szklankę. Byłem jej za to jeszcze wdzięczniejszy, niż dawniej, bo znalazłem się w towarzystwie samych wy brylantowanych żydówek.

Gdy zostałem wyłączony z kolejki i podawałem swoją szklankę panience, żydówki poczęły się okropnie oburzać, iż katoliczka, usługująca u źródła, robi wyjątki dla księży, a je pomija. Zrobiła się po chwili cała awantura, bo panienka zaczęła wyjaśniać, że dopóki będzie u źródła, jako dobra katoliczka, zawsze wyłączy każdego księdza katolickiego z kolejki. To jest jej prawem i obowiązkiem. Żydówki poczęły oburzać się i wrzeszczeć. Po chwili padały najokropniejsze i najordynarniejsze wyzwiska pod moim adresem Obelgi padały bez żenady. Zuchwalstwo żydówek przeszło wszelkie granice, gdy najbardziej wybrylantowana, wytrąciła mi szklankę, napełnioną świeżą wodą, z ręki i poczęła wrzeszczeć: Tu dla żydów uzdrowiska, dla gojów... tylko cmentarzyska!

Wytrąconą mi z ręki szklankę pozostawiłem u źródła, a sam z najgłębszym bólem w sercu po szedłem do pensjonatu, spakowałem się i przyjechałem do domu".

Ot, do czego to dochodzi zuchwalstwo żydów w Polsce.

Katastrofa autobusowa pod Świeciem

Grudziądz, 5. 12. W pobliżu miejscowości Bzowo, pow. świecie wydarzyła się katastrofa sa mochodowa. Samochód prowadzony przez starego i doświadczonego szofera Szymańskiego, wskutek pęknięcia kierownicy, wpadł na przydrożne drzewo, rozbijając się doszczętnie. Szofer odniósł tak ciężkie obrażenia, że musiano odwieść go do szpitala miejskiego w Grudziądzu, gdzie dogorywa. Pasażerowie dr. Pawłowski i Mikołajski z Poznania odnieśli lżejsze obrażenia i przewiezieni zostali do Poznania.

Dzieje flagi tureckiej

Angora, 5. 12. Kemal pasza postanowił ostatnio usunąć jeszcze jeden symbol dawnego ducha tureckiego. Ze sztandarów tureckich zniknie półksiężyc.

Historja tego godła, które dla nas, chrześcijan, jest identyczne z symbolem władztwa Islamu, ginie w mrokach przeszłości. Według pewnej Legendy tureckiej półksiężyc miał się ukazać w trzynastym wieku sułtanowi Osmanowi w wizji cudownej. przyczem władzca ów miał widzieć, jak ten sierp księżycowy powiększał się stale, aż wreszcie pokrył całe niebo od Wschodu do Zachodu.

W rzeczywistości półksiężyc znany był już w czasach przedtureckich. W roku 339 przed Chrystusem Filip Macedoński oblegał Bizancjum. Dzięki blaskowi niewielkiego sierpa księżycowego oblegani mieszkańcy miasta zdołali rozpoznać nieprzyjaciół, którzy, korzystając z nocy, zdołali przeniknąć do warowni. Z wdzięczności miasto uczyniło z półksiężyca swoje godło państwowe. Godło to przyjęli następnie cesarze bizantyńscy.

Według znów innego podania, gdy w r. 1453 turcy zdobyli Konstantynopol, na swych krwawoczerwonych sztandarach umieścili półksiężyc. Ale ta wersja nie jest pewna, bo jakże wytłumaczyć sobie fakt, że już w dwunastym wieku Ryszard Lwie Serce namalował na swoim herbie krzyż nad półksiężycem, co miało oznaczać zwycięstwo chrześcijaństwa nad Islamem?

Na Pomorzu powstała nowa organizacja

Zwie się Związek Zrzeszeń Gospodarczych.

Toruń, 5. 12. W sali „Dworu Artusa" odbyło się pierwsze zebranie nowoutworzonego Związku Zrzeszeń Gospodarczych w Toruniu opartego na delegaturach towarzystw kupieckich, rzemieślniczych i przemysłowych, pod przewodnictwem p. Januszkiewicza. Po zatwierdzeniu przez zebranych delegatów projektu statutu, wybrano Zarząd, którego prezesem został obrany dotychczasowy prezes Tow. Chrześc. Kupców w Toruniu p. Januszkiewicz, Z. Z. G. ma na celu reprezentację, opiekę i obronę interesów kupieckich, rzemieślniczych i przemysłowych.

W Tyrolu olbrzymie zaspy śnieżne tamują ruch komunikacyjny.

Wiedeń, 5. 12. Od niedzieli pada w Tyrolu gęsty śnieg, który wywołał już przerwy w ruchu kolejowym. W niedzielę pomiędzy stacjami Langen Dalaas spadła lawina długości do 60 mtr., wysokości 6 metrów i zasypała tor kolejowy. W pół godziny później na dworzec kolejowy w Langen wpadła do kancelarji stacyjnej i poraniła kil ka osób. Ruch kolejowy pomiędzy St. Anton i Blu denz jest zatrzymany.

Z Insbrucku do St. Anton ruch odbywa się okrężnie. Przerwa w ruchu potrwa kilka dni. Stacji Langen grożą nowe lawiny. W samym Wiedniu śnieg pada przez cały dzień, ale termometr wykazuje 4 stopnie ciepła, więc śnieg szybko topnieje.

Samolot z jedenastu pasażerami runął w morze

Londyn, 5. 12. W zatoce Rio de Janeiro wydarzył się straszny wypadek lotniczy, którego ofiarą padło 11 ludzi. Wielki brazylijski samolot komunikacyjny, w którym znajdowało się 9 osób, należących do komitetu przyjęcia pioniera lotnictwa, brazylijczyka Santosa Dumonta, spadł w morze. Wszyscy członkowie komitetu i załoga samolotu, razem 11 osób utonęli.

Tysiące złotych na bruku ulicznym

Przygoda oficerów w Częstochowie.

Częstochowa, 5. 12. W niedzielę przed południem w Częstochowie jechało bryczką wojskową 4 oficerów 7 p. a. p. z ogniomistrzem. Wieźli oni dwie teczki z 40 tys. zł. na wypłatę żołdu.

Nagle konie wystraszyły się sygnału przejeżdżającego auta i w pełnym biegu poniosły bryczkę, która wywróciwszy się sunęła wraz z pasażerami po bruku. Wreszcie rozszalałe konie udało się zatrzymać. Na szczęście prócz drobnych poka leczeń nikt nie odniósł poważniejszego szwanku.

Podczas wypadku pękła jedna z teczek, zawierająca bilon. Na rozsypane po ulicach monety rzucili się liczni świadkowie zajścia zbierając je i zwracając oficerom tak, że zginęła zaledwie minimalna suma.

Sowiecka kosa śmierci

Walka z terorem na Ukrainie.

Ryga, 5. 12. Z Charkowa donoszą że ze względu na mnożące się akty terroru przeciwko przedstawicielom władzy sowieckiej na Ukrainie rada komisarzy ludowych uchwaliła rozpatrywać spra wy oskarżonych o akty terroru i sabotażu w trybie uproszczonym. Przy sądach sowieckich utworzono w myśl nowego rozporządzenia trybunały nadzwyczajne, które już wydały kilka wyroków śmierci.

Między innymi skazano na karę śmierci 4-ch włościan ze wsi Muszyca, koło Kijowa, którzy usiłowali odebrać z komuny rolnej ziemię, a gdy im się to nie udało zaczęli ostrzeliwać członków komuny pracujących w polu.

Cesarz Wilhelm dużo gadał

lecz był skończonym tchórzem.

Amsterdam, 6. 12. Wychodzący w Amsterdamie dziennik „Telegraaf" ogłasza interesujący szczegół z życia zmarłego niedawno admirała flo ty niemieckiej Scheera. Oto w październiku 1918 r flota niemiecka otrzymała rozkaz zaatakowania floty angielskiej. Położenie Niemców było wówczas tak beznadziejne, że admirał Scheer zgodził się na atak tylko pod tym jednym warunkiem, iż sam cesarz Wilhelm towarzyszyć mu będzie na pokładzie admiralskiego okrętu.

Wilhelm zgodził się na propozycję swego admirała i oświadczył dosłownie, że „nie mógł nawet marzyć o piękniejszej śmierci" niż na czele swej floty w ostatniej chwalebnej próbie obrony jej czci i honoru".

Gdy jednak wszystkie przygotowania do ataku na flotę angielską zostały ukończone, admirał Scheer otrzymał w ostatniej chwili pismo od cesarza z upsrawiedliwieniem, iż ten nie może „z powodu nieprzewidzianych okoliczności" wziąć osobiście udziału w ataku floty niemieckiej. „Admirał Scheer — kończy swą opowieść „Telegraaf" — podarł ów list cesarski na drobne kawałki i wyrzucił je natychmiast, aby dokument tchórzostwa Wilhelma nie został ujawniony światu.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 6 grudnia 1928 r.

Sprostowanie.

Wczorajszą wiadomość w sprawie nabożeństwa za poległych bohaterów prostujemv o tyle, że w czasie odnośnej mszy św. nie śpiewano po niemiecku, lecz po łacinie uroczyste Requiem.

Mylnie nas zatem poinformowano. . .

Strzelanie dla 1-szej komp. P. W. Chojnice.

odbędzie się na strzelnicy garnizonowej dnia 9. 12. br. począwszy od godziny 9-tej dla 1, 2 i 3 drużyny i po poł. od godz. 13-tej dla 4, 5 i 6 drużyny.

Warunki: Tarcza pierścieniowa z głową na odległość 100 metrów leżąc z podparciem — 5 naboi — 45 pkt.

Stawienie się wszystkich członków obowiązkowe.

(—) Piechowski Franciszek
ppor. rezerw. i d-ca komp.

Z Teatru Ludowego.

Teatr Ludowy przygotowuje się do sobotniego występu z wielką pieczołowitością. Odbywają się próba za próbą tak, iż wnioskować można że jak zwykle sztuka pójdzie gładko. Wśród społeczeństwa chojnickiego „Ojcowizna", o której kilkakrotnie pisaliśmy, budzi zrozumiałe zainteresowanie. Stąd też można przypuszczać, że sala Hotelu Centralnego będzie publicznością nabita po brzegi.

Występującym amatorom zwracamy uwagę, że dzisiaj w czwartek o godz. 8-mej wiecz. odbędzie się próba w Hotelu Centralnym.

Śmierć tajemniczego osobnika.

We wtorek po poł. znaleziono w Gnieźnie w pokoju hotelowym w stanie nieprzytomnym młodego mężczyznę. Przewieziono go natychmiast do szpitala. Tam lekarz stwierdził objawy otrucia. Nieznany osobnik po pewnym czasie zmarł. Nie znaleziono przy nim żadnych papierów osobistych.

Krótko przed śmiercią zeznał, że nazywa się Bolesław Orchowski, że urodził się 23. 12. 06 w Chojnicach że jest z zawodu pomocnikiem kupieckim i że ostatnie zamieszkiwał w Pobiedziskach pow. Poznań. Stwierdzono, iż rzekomy Orchowski nigdy poprzednio w Pobiedziskach nie zamieszkiwał. Uprasza się krewnych albo osoby, znające Orchowskiego, aby zgłosiły swe adresy na ręce lekarza urzędowego w Gnieźnie.

Zebranie Stow. Katolickiej Młodzieży Męskiej.

W wtorek dnia 4 12 28 r. odbyło się w szkole powszechnej wieczorem o godz. 8 zebranie informacyjne. Hasłem „Gotów" druh Zaremba zagaił zebranie. Protokół z ostatniego zebrania przeczytał druh Ossowski. Następnie druh Kulak przeczytał z książki p. t.: „Zasady przyzwoiteego zachowania się'", pierwszy rozdział, traktujący o regułach zachowania się w towarzystwie różnych osób. Zajmowanie się na zebraniach podobnemi kwestjami należy powitać z najwyższem uznaniem, gdyż dzisiejszej młodzieży brak właśnie zasad przyzwoitego zachowania się. Należy tedy żałować, iż tylko niewielu druhów, bo 25 było obecnych na zebraniu, i tem samem skorzystało z odczytu. Nikłą obecność należv jednak tłumaczyć odbywającem się równocześnie wyświetleniem filmu o lotnictwie i gazach w Hotelu Centralnym, na którem właśnie znaczna część druhów była obecną. W dalszym ciągu zebrania zdał druh Ossowski sprawozdanie kasowe z Święta Młodzieży. Rekord podczas zbiórki ulicznej zdobył drh Chełmowski Paweł, gdyż zebrał 33,26 zł. Na drugiem miejscu kroczy druh który zebrał już tylko 22,31 zł. Kwestja przyniosła ogółem 124,84 zł. Generalna próba „Serce Kamienne" przyniosła 53,05 zł., główne przedstawienie 369,27 zł. Przedstawienia wraz z kwestą uliczną przyniosły razem 547,16 zł wpływu. W wolnych głosach druh naczelnik Chełmowski zakomunikował, iż w sobotę i w niedzielę o godz. 1.30 odbędą się na placu Hilmera dwa mecze piłki nożenj. W pierwszym dniu z Niem.-Katol. Stowarzysz. Młodzieży, w drugim zaś z „Fortuną" z Lichnów. Jak widzimy Stow. dba także o fizyczny rozwój swych członków.Hasłem „Gotów" zakończył druh Zaaremba zebranie.

Nowy system meldowania się rezerwistów.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o meldunkach, które obowiązuje osoby, będące w rezerwie i pospolitem ruszeniu, przewiduje nowy system meldowania się bardziej uproszczony.

Po uzgodnieniu z władzami wojskowemi, ma być wprowadzony nastepujący tryb:

Rezerwiści nie będą się specjalnie meldowali w urzędach dla meldunków wojskowych. Rządca domu lub inna osoba, prowadząca meldunek po przybyciu zainteresowanej osoby, zawiadomi o tem odnośnie władze wojskowe i przedstawi na piśmie raport o stosunku danej osoby do wojskowości. Wymeldowanie będzie również tą drogą przeprowadzane.

KRONIKA BRUSKA.

Brusy, dnia 6. 12. 1928 r.

Na marginesie przyjazdu samochodu pokazowego z ramienia Ligi Obrony Przeciwgazowej.

Wieść o przybyciu samochodu pokazowego z ramienia Ligi Obrony Przeciwgazowej postawiła niemal całe Brusy w ub. niedzielę na nogi. Przed lokalem p. Szamockiego tłumy całe wyczekiwały, by „ujrzeć" te straszne gazy, o jakich całe szpalty gazet opowiadają potworne okropności. A tu, jak nie jadą, to nie jadą. Dopiero późną godziną wieczorną wracali niezaspokojeni widzowie do swoich siedzib. (h)

Osobiste.

Miejscowy sołtys p. Feliks Kinka rozpoczął z dniem 1 grudnia urlop wypoczynkowy. — Czynności sołtysa załatwią p. Leon Wróblewski, właściciel Bazaru.

RUCH w TOWARZYSTWACH

Tow. Gim. Sokół. Zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek dnia 10. grudnia b. r. o godz. 8.15 wieczorem w Konsumie Urzędników na którem wygłosi ks. wik. Borzyszkowski bardzo interesujący wykład. Uprasza się członków o jaknajliczniejsze przybycie.

Czołem! Prezes.

Baczność! Młodzież Żeńska. Dziś lekcja gimnastyki nie odbędzie się. Zarząd.

Podofic. Rezerwy Koło Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek dnia 6 12. br. o godz. 19.30 (7.30) w lokalu zebrań kol. Jażdżewskiego pl. Jerzego. O liczny udziaał prosimy Jedność! Prezes.

Z. U. K. W poniedziałek dnia 10. grudnia b. r. o godz. 19-tej w lokalu p. Jażdżewskiego odbędzie się zebranie miesięczne tutejszego koła.

O liczny udział członków prosi. Zarząd.

Towarzystwo Oświatowe Silno. Walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 9 grudnia b. r o godzinie 15-tej na salce p. Janoszka. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu.

Uprasza się wszystkich członków o przybycie.

Zarząd.

Na mocy przywileju rakarń winny wszelkie odstawione konie. t. j. wskutek wypadku, mianowicie złamanie nogi, wewnętrzne i zewnętrzne nieuleczalne choroby, do dalszej pracy niezdolne. bez różnicy czy mięso na pożywienie dla ludzi się jeszcze nadaje, być u nas zgłoszone. Takich koni nie wolno rzeźnikom, handlarzom i t. d. sprzedawać ani darować.

Tak samo winny być u nas przy biciu natychmiast telefonicznie zgłoszone wszelkie inne porzucone lub zdechłe zwierzęta, jak koń, osieł, źrebię, bydło, cielaki, świnie, kozy, owce i t. d.

Ciała winny być aż do odebrania tak przechowywane, aby skóra nie została uszkodzona.

Nagrodę do 25 zł.

dłacimy temu przy zamilczeniu jego nazwiska, który takie uchylenie się nam na czas poda do wiadomości, abyśmy oprócz skargi prywatnej mogli podobne przestępstwa oddać prokuratorji.

Spółka Rakarska na powiat Chojnice
telefon 296. Prochowa 8.

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44. Adres telegr. „Dzien. Pom." — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Scheiber.